

Kayah i Grzegorz Hyży, Podatek od miłości

wilgotnych drzenie ust
dzisiaj barwi moje popołudnie
śledzę każdy twój ruch
na dłonie patrzę smukłe

i znów drażnioną pięknem
unoszę cię na wietrze
i łowie twoich oczu błysk

dla ciebie cała jestem
nie martwię się o resztę
tylko powiedz mi
że ze mną zechcesz być

dzisiaj już wiem
że zapłacę od miłości podatek
i nie zmieni niż twój uśmiech
nie zmienią łzy

wiem co będzie później
mało zysków i strat
ale nie zostawię cię, nie pójdę
będę tam gdzie ty

mam wciąż bezczynne ręce
i puste mam ramiona
i wiem że nie odejdą stad bez ciebie
choć jesteś wciąż nie moja

znów drażniony pięknem
unoszę się na wietrze
i łowie twoich oczu błysk

dla ciebie cały jestem
jak diamentowym wiertłem
kruszysz moje serce
kiedy nie chcesz ze mną być

wiem co będzie później: wpadnę w tarapaty
ale nie zostawię cię
nie pójdę
będę zawsze tam gdzie ty

zawsze tam, gdzie ty

nie zostawię cię
nie pójdę
będę zawsze tam gdzie ty